Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, sobota, 28 grudnia 1946 roku | Nr 340

Powstanie w Hiszpanii

Działalność hiszpańskiego Ruchu Oporu, skierowana przeciw faszystowskiej dyktaturze gen. Franco, wzmogła się znacznie. Ostatnio wybuchły w różnych punktach Barcelony łącznie 23 bomby.

Dwa tysiące robotników fabryki Casa Girona w Barcelonie rozpoczęło strajk. Oddziały wojskowe, które miały zmusić strajkujących robotników do podjęcia pracy, odmówiły wykonania rozkazu.

Na kim się oprze Bevin?

Trzeszczy i pęka Partia Pracy. — Żadne pogróżki i represje nie pomogą. — Polityka jego ma coraz więcej przeciwników

Gdy obecny rząd brytyjski doszedł do władzy, pismo „Economist" zadało ironiczne pytanie: Czy Partia Pracy ma swoją własną politykę zagraniczną?

Ostatnio pytanie to zadaje sobie coraz więcej członków Partii Pracy. Polityka zagraniczna rządu laborzystowskiego spotyka się z coraz ostrzejszą krytyką w szeregu ich towarzyszy partyjnych. Opozycja w łonie Partii Pracy przeciw polityce zagranicznej rządu Partii Pracy osiągnęła swój punkt kulminacyjny w pamiętnej „rebelii", która się ujawniła w odpowiedzi na mowę tronową króla. Odpowiedź grupy posłów należących do stronnictwa rządowego na mowę tronową króla wykazała, że coś się zaczyna psuć „w państwie duńskim".

„Rebelia" miała przebieg następujący: poseł Crossman zgłosił poprawkę do mowy tronowej (wbrew tradycji) dotyczącą polityki zagranicznej. Poprawkę podpisało 50 posłów z tegoż stronnictwa rządowego.

Premier Attlee potępił wystąpienie posła Crossmana i jego 50 towarzyszy, groził nawet daleko idącymi represjami w razie niewycofania poprawki. Mimo to poprawka nie została wycofana i poddana pod głosowanie. I tutaj zdarzyła się rzecz charakterystyczna. Autorzy poprawki nie głosowali za nią, wobec czego upadła 353 głosami. 120 posłów Partii Pracy wstrzymało się od głosowania, bądź opuściło salę na czas głosowania. Okazało się, że przeciwnymi polityce rządu było więcej niż 50 posłów. Wśród posłów, którzy podpisali poprawkę byli przedstawiciele rozmaitych odłamów Labour Party, a więc i tacy, którzy do niedawna występowali w obronie polityki rządowej, a nawet czterech sekretarzy parlamentarnych.

Po tym pamiętnym głosowaniu nad poprawką mówiono wiele o represjach wobec buntowniczych posłów, oczekiwano nawet usunięcia tych posłów, a tymczasem nic podobnego nie nastąpiło. Kierownictwo Partii Pracy musiało się liczyć z rozmiarami niezadowolenia, jakie polityka rządu wywołała wśród członków partii, należących do najrozmaitszych ugrupowań, nawet zupełnie prawicowych. Cóż? Grupa buntowników cieszy się poparciem komitetu wykonawczego Labour Party.

Peltońska organizacja Partii Pracy wysłała do rozmaitych prowincjonalnych oddziałów partii memorandum, zawierające krytykę polityki zagranicznej rządu. Tylko trzy oddziały odmówiły przyjęcia memoriału. Większość natomiast domagała się natychmiastowego zwołania kongresu partyjnego, na którym zostałaby przedyskutowana linia polityki rządu.

W odpowiedzi na ten memoriał sekretarz partii Philips wystosował pismo, w którym starał się obalić zarzuty peltońskie. Memoriał zarzucał rządowi kontynuowanie polityki Churchilla i wrogi stosunek do ZSRR, krytykował oficjalną politykę wobec Polski i innych sąsiadów Związku Radzieckiego, politykę brytyjską w Grecji, popieranie reakcji we wszystkich krajach, niesłuszność polityki w Niemczech, która zagraża dobrym stosunkom z ZSRR.

Philipss usiłował odwrócić zarzuty memoriału peltońskiego, twierdząc np., że zadaniem wojsk brytyjskich w Grecji jest obrona obywateli greckich przed dyktatorskimi zakusami rządu. Jednak cała polityka Tsaldarisa i inne fakty oczywiste zadają kłam temu twierdzeniu.

Montgomery w Moskwie

złoży wizytę z początkiem nowego roku

Marszałek Montgomery, szef sztabu brytyjskiego, przyjął zaproszenie do Moskwy wystosowane przez radzieckiego szefa sztabu, marszałka Wasilewskiego.

Wizyta Marszałka Montgomery nastąpi w początkach przyszłego roku.

Gorszy niż Hitler

Gen. Smuts niezadowolony z decyzji ONZ

Premier Unii Południowo - Afrykańskiej, gen. Smuts, po powrocie z Nowego Jorku, gdzie brał udział w Walnym Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, wygłosił przemówienie w Pretorii. W przemówieniu tym gen. Smuts dał wyraz swemu niezadowoleniu z powodu odmowy ONZ uznania aneksji południowo - zachodnich terenów afrykańskich przez Unię Południowo - Afrykańską.

Przewodniczący hinduskiego kongresu narodowego, komentując przemówienie Smutsa, oświadczył, że Hitler, zgłaszając swe pretensje do hegemonii nad światem, czynił to z większym umiarkowaniem, aniżeli Smuts, domagając się aneksji terenów poł.-zach. Afryki.

Amerykanie w Persji

Anglicy wciągają ich do interesu...

Anglo-irańskie Towarzystwo Naftowe, które w większości jest własnością Anglików, zawarło umowy o dostawy ropy z koncernami amerykańskimi „Standard Oil Company" i „Vacum Oil Company" o sprzedaż wydobywanej ropy. Obecnie Towarzystwo przystąpiło do budowy olbrzymiego rurociągu, który będzie przechodził przez cały kraj, prowadząc naftę z Zatoki Perskiej do wybrzeży morza Śródziemnego.

Zamieszki we Włoszech

Policja krwawo tłumi demonstracje

W południowych Włoszech odbyły się demonstracje z powodu obniżenia „dodatków drożyźnianych". W Bari policja i wojsko otworzyło ogień z karabinów maszynowych na tłum złożony z żołnierzy i bezrobotnych, którzy chcieli atakować gmach prefektury. Są zabici i ranni.

„Chcemy pokoju!"

Życzenia gwiazdkowe Amerykanów

Agencja amerykańska „International News" ogłosiła ankietę wśród czytelników, stawiając im pytanie: „Czego sobie życzycie na gwiazdkę?" Większość odpowiedzi brzmiała: „Długotrwałego pokoju!" Jeden z uczonych amerykańskich wyraził nadzieję, że energia atomowa służyć będzie w przyszłości wyłącznie do celów pokojowych.

Brak jednomyślności we Francji

utrudnia stabilizację polityczną kraju. — Reakcja usiłuje przeszkodzić powstaniu frontu demokratycznego

Ostatnie wypadki w Paryżu potwierdzają przypuszczenia komentatorów politycznych, którzy po sformowaniu gabinetu Bluma wyrazili zdanie, że kryzys rządowy i parlamentarny, tak szkodliwy dla Francji, nie został bynajmniej zlikwidowany. Ujawniło się to m. in. podczas wczorajszych wyborów przewodniczącego Rady Republiki. Pierwsze głosowanie nie dało wyników pozytywnych. Żaden z kandydatów nie osiągnął koniecznej większości 158 głosów na 315 głosujących członków Rady. Stosunkowo największą ilość głosów uzyskali: kandydat MRP (partia republikańsko - ludowa) i przedstawiciel komunistów.

Jeśli drugie głosowanie nie da rezultatów, w trzecim głosowaniu przewodniczący zostanie wybrany zwykłą (stosunkową) większością głosów. W tym wypadku szanse są podzielone między obu wymienionych kandydatów.

Jak wiadomo, 16-go stycznia odbędą się wybory prezydenta Republiki. Według Agencji France Presse, układ głosów przedstawia się następująco: komuniści — 248, MRP — 239, socjaliści — 152, radykałowie — 103.

Pozostałą niewielką ilością głosów rozporządzają drobne ugrupowania polityczne. Jak więc z powyższego zestawienia wynika, wybór głowy państwa przedstawia się dość skomplikowanie.

Pogłoski o tym, jakoby de Gaulle zamierzał kandydować, okazały się zgoła fałszywe. Niedoszły „Napoleon" osobiście tym pogłoskom zaprzeczył.

Opinia francuska wyraża głęboką troskę w związku z trwającym ciągle kryzysem parlamentarnym i podkreśla, że zażegnanie go ma decydujące znaczenie zarówno dla sytuacji wewnętrznej Francji, jakoteż jej pozycji na arenie międzynarodowej.

Niemcy dozbrajają Amerykę

Uczeni i specjaliści niemieccy zatrudnieni w przemyśle zbrojeniowym Stanów Zjednoczonych

Liczne organizacje demokratyczne w USA i szereg prywatnych osób zwróciły się do departamentu wojny z zastrzeżeniami i protestami w związku z masowym zatrudnianiem uczonych niemieckich i austriackich w przemyśle zbrojeniowym.

Dla usprawiedliwienia tego stanu rzeczy, departament wojny ogłosił komunikat, z którego wynika, że uczeni niemieccy i austriaccy „zaoszczędzili" Stanom Zjednoczonym tylko w badaniach rakietowych 750 milionów dolarów. Komunikat mówi, że eksperci z byłych państw nieprzyjacielskich w szeregu dziedzin doprowadzili do postępu, który by zabrał nauce amerykańskiej od 2—10 lat czasu. W USA przebywają już dziś główni fachowcy z fabryki lotniczej „Messerschmidt" oraz kierownik techniczny badawczego ośrodka rakietowego w Peenemünde.

Niemcy otrzymują za swą pracę w USA mniejsze wynagrodzenie niż Amerykanie. Wielu pozwolono jednak wystąpić z prośbą o przyznanie obywatelstwa amerykańskiego, a wszyscy mogą wysyłać swym krewnym w Niemczech paczki żywnościowe. Niektórzy mogli ze sobą zabrać rodziny do Ameryki.

Jest mocno wątpliwe, czy tego rodzaju „wyjaśnienia" rządu zadowolą zaniepokojoną opinię demokratyczną w Ameryce.

Placówka słowiańska

uruchomiona w Nowym Jorku

W Nowym Jorku nastąpiło uroczyste otwarcie Słowiańskiego Domu Ludowego. Na otwarciu byli obecni przedstawiciele różnych narodowości słowiańskich. Ambasador jugosłowiański w Stanach Zjednoczonych wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie jedności ludów słowiańskich.

Tygrysy morskie

Rekiny porywają ludzi z plaż.—Żarłoczność ich jest olbrzymia.—Jak się poluje na te potwory morskie?

Wśród świata ryb nie brak i prawdziwych olbrzymów, przewyższających znacznie największe zwierzęta lądowe. Do tych należą przede wszystkim rekiny.

Rekiny, czyli żarłacze — to grupa ryb, które zawsze wzbudzały zainteresowanie nietylko u rybaków i przyrodników, lecz także u najszerszego ogółu. Niewątpliwie wpłynął na to olbrzymi ich wzrost, dochodzący do kilkunastu metrów długości oraz wielka żarłoczność i drapieżność charakterystyczna dla niektórych zwłaszcza gatunków.

Niezliczone historie krążą o napaściach tych morskich tygrysów na rybaków, a pojęcie rekina używane jest w życiu codziennym jako określenie bezwzględnej drapieżności (jak bardzo popularne, a właściwie niepopularne były jeszcze przed paru laty rekiny przemysłowe!).

Za największego uchodzi żarłacz olbrzymi (Selache maxima) o długości 10 — 12 metrów i wadze kilku tysięcy kilogramów. Najciekawsza rzecz jest to, że ten prawdziwy olbrzym o groźnym wyglądzie nie jest drapieżnikiem, jak wielu jego krewniaków. Żywi się rozmaitym drobnymi żyjątkami, których musi pochłaniać olbrzymie ilości, aby zaspokoić swój apetyt. W tym celu posiada on, podobnie jak wieloryb, filtrujący aparat fiszbinowy w postaci jakby grzebienia, na którym osadza się zawarte w wodzie pożywienie.

Na żarlacza tego ludzie zawzięcie polują z uwagi na jego wątrobę, z której wyrabia się doskonały tran.

Bliskimi krewniakami żarłacza olbrzymiego są żarłacze ludojady, zwykle oznaczane nazwą rekinów. Są to gatunki drapieżne, które nazwę swą zawdzięczają stwierdzonym napaściom na ludzi. Najbardziej znany jest żarłacz ludojad (Carcharias glaucus) dochodzący do 7 metrów długości.

Jest on dosyć pospolity w Morzu Śródziemnym oraz wszędzie na Atlantyku. W dalekich wędrówkach zapędza się aż do wybrzeży Norwegii.

Żarłacze ludojady żyją zarówno w pobliżu wybrzeży, jak i na pełnym morzu. Zdala są widoczne po płetwie grzbietowej, wystającej ponad powierzchnię wody. Odznaczają się wielką siłą, niezwykłą szybkością poruszeń i żwinnością. Dobrze rozwinięte mają zmysły wzroku i węchu. Również pod względem inteligencji stoją wśród ryb wysoko, o czym świadczą naprzykład gromadnie organizowane polowania czy troskliwość względem potomstwa.

Rekiny towarzyszą przepływającym statkom, oczekując zrzucenia resztek żywności, na które rzucają się z wielką łapczywością. Żarłoczność rekinów jest olbrzymia: chwytają, wszystko co jest jadalne lub takiem się im wydaje. Stąd nieraz w żołądku upolowanych rekinów znajdywano kawałki lin okrętowych, szmaty, odłamki drzewa, a nawet kawałki żelastwa.

Napaści rekinów na ludzi są znane. Zdarzają się nawet wypadki porwania ludzi z plaż uczęszczanych przez większą ilość kąpiących się. Zuchwałość niektórych osobników jest tak wielka, że podpływają tuż pod płaski brzeg i atakują na płytkiej zupełnie wodzie. Rany zadane przez rekina są straszne. Momentalnie potrafi on odgryźć rękę czy nogę i napadnięty nawet natychmiast wyciągany z wody przez towarzyszy, niemal zawsze szybko ginie z powodu upływu krwi. Stąd też wielka nienawiść a nawet okrucieństwo, z jakim odnoszą się rybacy i marynarze do tych potworów morskich, polując na nie zawzięcie.

Polowanie na te drapieżniki odbywa się przy pomocy specjalnych wędek, przy czym rolę haczyków odgrywają haki kilku lub nawet kilkunastokilogramowe, o do ściągania potwora służy linka stalowa, nieraz dochodząca do półcalowej średnicy. O ile schwytany rekin posiada znaczniejsze rozmiary, wyciąganie go nie jest łatwe i nieraz dochodzi do walki parogodzinnej. Zdarza się też, że po długich zapasach szczęki rekina potrafią przeciąć i linkę stalową i w ten sposób może się on uwolnić i zniknąć w głębinach. (x)

Konkurs Karnawałowy

KUPON Nr. 12

wyciąć i zachować

JAK I GDZIE

poznała pani swojego męża?

Bardzo interesującą ankietę przeprowadziło jedno z pism zagranicznych, zadając swym czytelnikom pytanie: „Jak i gdzie poznała pani swego męża?"

Udział w ankiecie wzięło ponad 5.000 kobiet. Po rozgrupowaniu odpowiedzi i podsumowaniu wyników okazało się, że najwięcej kobiet znało swych mężów jeszcze z czasów szkolnych lub uniwersyteckich — takich było bowiem aż 35,6 proc.

14,6 proc. kobiet poznało swych mężów przez wspólnych znajomych, 12,8 proc. — podczas wspólnej pracy biurowej lub w tej samej fabryce i t.d.

Przez klub towarzyski, sportowy, lub oragnizacje społeczne mężów swych poznało 10,3 proc. niewiast, a 8,9 proc. — w podróży, na plaży na wycieczce.

Na dancingu, w teatrze, podczas koncertu lub balu zawarło znajomość ze swymi mężami 8.1 proc. kobiet, 7,2 proc. w szpitalach lub sanatoriach, a tylko 2 i pół procent kobiet zawdzięcza poznanie swych małżonków przypadkowi, a więc naprzykład przez mylne połączenie telefoniczne, zgubioną rękawiczkę, nagły deszcz i t.d.

Warto byłoby i u nas przeprowadzić tego rodzaju ankietę.... (x)

Nasze rady

Nowocień. Gdyby Panią naprawdę kochał, nie robiłby Pani „okropnych propozycji" skoro nie ma w stosunku do Pani — jak Pani twierdzi — poważnych zamiarów.

* * *

Porucznik. Zerwać tylko dlatego, że matce Pana nie podoba się, że narzeczona jego jest biedna? Byłoby to... conajmniej dziwne. Nie widzimy też dlaczego w celu wzięcia ślubu musicie wyjeżdżać z Łodzi? Od 18-go roku można zawierać związki małżeńskie bez zezwolenia rodziców, możecie zatem się pobrać. Po ślubie matka niewątpliwie pogodzi się z faktem dokonanym, szczególniej, że Jadzia bardzo jej się podobała, tylko nie może strawić, że jest biedna.

* * *

Kryśka z Łodzi. Niech Pani płucze włosy rumiankiem. Adresy kursów pisania na maszynie znajdzie Pani w dziale ogłoszeń.

* * *

Młoda mężatka. Na razie nie ma jeszcze w Łodzi szkoły dla położnych. Ma dopiero być uruchomiona.

* * *

Nina. Owszem, Aleksander Żabczyński wrócił już do kraju. Nie wątpimy, że przyjedzie również i do Łodzi.

* * *

Nieszczęśliwa Krysia. Niech Pani spróbuje dowiedzieć się czegoś przez Czerwony Krzyż, Piotrkowska 236.

* * *

Janusz Mantewka. Skarży się Pan na Genię, że narzuca się Panu i gra Panu na nerwach — oby to było przestrogą dla dziewcząt, że nie należy się nigdy narzucać mężczyznom, bo potem muszą szukać ratunku aż u... „Naszych Rad".

* * *

Kandydat. Od dziennikarza wymagane są zupełnie inne kwalifikacje, niż od milicjanta Dlatego w szkołach kształcących milicjantów nie ma działu dziennikarsko-reporterskiego. Dla ścisłości dodajemy, że w szkole dziennikarskiej nie wykładają również o.... regulowaniu ruchu ulicznego!

FRASZKI

ZŁOPOTY BRODACZA

W Wigilię Bożego Narodzenia do zakładu fryzjerskiego przychodzi starszy pan z ogromną brodą.

— Czym można panu służyć — pyta fryzjer.

— Proszę mnie ogolić, bo wszyscy uważają mnie za świętego Mikołaja.

DOWCIPNY PACJENT

Doktór: Analiza wykazała, że ma pan cukier.

Pacjent: W kostkach, czy w krysztale, panie doktorze?

ZAHARTOWANA

Najbardziej na świecie zahartowana jest pchła, bo nawet w zimie skacze w koszuli.

Codzienna nowelka „Expressu"

Świąteczne prezenty

Boże Narodzenie jest zaiste przemiłym świętem. Państwo rozumiecie: stół wigilijny, choinka, życzenia itd. Przy tym jednak wszystkim święta te mają również swoją ujemną stronę: problem co komu dać, ażeby go nie obrazić?

Jakieś stare ciotki wsadzają ci w rękę obrzydliwy swetr. Wzruszony całujesz je po rękach, myśląc równocześnie czym się zrewanżować czcigodnym matronom.

Jakiś znowu przyjaciel przysyła ci ohydny „landszaft", z którym nie wiesz po tym co począć. Rewanżujesz mu się, kupując mu jakąś figurynkę z porcelany. Niech biedak ma za swoje i trapi się z kolei gdzie ulokować tę okropność.

Drugiego dnia świąt wybrałem się wieczorem na spacer, myśląc z ulgą o tym, że minęły już święta i wszystkie związane z nimi kłopoty.

Ulica była odludna. Jakieś auto przemknęło szybko i zniknęło za zakrętem.

Nagle ktoś chwycił mnie za ramię.

— Jedno słowo, szanowny panie — usłyszałem głos i gdy się odwróciłem, ujrzałem niskiego, przyzwoicie ubranego człowieka.

— Proszę — odparłem. — Czym mogę panu służyć?

— Chciałbym panu szepnąć tylko kilka słów — mówił szybko. — Pan jest właścicielem domu i mieszka pan 130 Crescent Avenue, prawda?

Skinąłem głową.

— A więc, proszę pana, nie traćmy słów. Jestem włamywaczem i chcę wyjaśnić panu, jaki związek zachodzi między panem, a moim zawodem.

— Czy zechce pan powtórzyć, jaki jest pański zawód? — zapytałem, sądząc, że źle słyszałem.

— Jestem włamywaczem — powtórzył niski mężczyzna — i, wie pan — dodał poważnym tonem — w obecnej porze roku tysiące ludzi podobnych jak pan, szuka po nocy uczciwych, porządnych włamywaczy.

Nie mogłem w żaden sposób zrozumieć, na czym polega właściwie ta pomoc i zwierzyłem mu się z mych wątpliwości.

— Pan nie rozumie? Rozejrzyj się pan po swojem mieszkaniu i spójrz pan na prezenty, jakie otrzymał pan z okazji Bożego Narodzenia. Niech się pan dobrze zastanowi. Oto naprzykład ten krawat, który pan nosi. Czy podoba się panu?

Spuściłem głowę i spojrzałem na niegustowny krawat, który nosiłem z obowiązku, gdyż otrzymałem go w prezencie na gwiazdkę od teściowej.

— Domyślam się, że nie nosi pan tego krawatu z zadowoleniem — dodał niski mężczyzna — i oto zbliżamy się do tego miejsca, gdzie pomoc moja okaże się korzystna.

Wyciągnął mały notesik i zajrzał do środka.

— Z kilku osobami, mieszkającymi na pańskiej ulicy, załatwiłem już tę sprawę i myślę sobie, że jeśli z panem dojdę również do porozumienia, w takim razie będę mógł całą robotę wykonać w ciągu jednej nocy. Widzi pan, zawarłem z nimi umowę tego rodzaju, że zakradnę się do ich mieszkania i zrabuję wszystkie niepożądane prezenty gwiazdkowe, którymi obarczono ich w tym roku. Oto spisałem sobie kilka przedmiotów: a więc niebieski sweter, flanelowy krawat, laska, kilka poduszek, wszystko to z jednego domu. Pan ten otrzymał owe prezenty od krewnych ze strony żony. Z sąsiedniego mieszkania mam zabrać tylko dwie wazy i pięć pudełek z cygarami.

Przyszło mi na myśl, że na moim biurku stoją również trzy nietknięte pudełka z cygarami.

— Mów pan dalej — dodawałem mu otuchy.

— Poza tym nie mam więcej nic do powiedzenia. Albo pan się zgodzi, w takim razie złożę panu w nocy wizytę, albo pan się nie zgodzi — w takim razie trudno! Ale ten krawat, który pan nosi, jest bardzo mocny i długo będzie panu uprzykrzał życie.

— Pan mnie zaciekawia. Rzeczywiście mam kilka przedmiotów, które chętnie ofiarowałbym złodziejowi. Przypuszczam jednak, że pan tego nie czyni z amatorstwa.

Niski mężczyzna spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— Naturalnie, że nie jestem filantropem.

— Więc powiedzmy — pięć funtów — zaproponowałem.

— Niech pan jeszcze coś dołoży.

— Dobrze. Pan wart tego. A teraz niech pan notuje: trzy pudełka cygar, fajka, swetr, trzy popielniczki, cztery kalendarze do zdzierania i pięć okropnych waz. I oczywiście ten krawat. Na litość boską, niech pan tylko nie zapomni zabrać tego krawata!

— Bądź pan spokojny! Wszystko będzie w porządku.

— Doskonale — potrząsnąłem jego rękę. — Pan jest prawdziwym dobroczyńcą. Więc w piątek w nocy.

— Dobrze! Przyjdę napewno w piątek w nocy. Gdyby pan chciał kiedykolwiek pozbyć się przykrych upominków, proszę mnie zawiadomić.

— — —

Włamywacz był bardzo energiczny. Skradł wszystkie prezenty, które sprawiały mi przykrość, a na dodatek zabrał jeszcze futro, złoty zegarek i dwieście funtów gotówką.

M.

WICEK i WACEK (po wyzwoleniu)



WICEK: — Pójdziesz do PSS i kupisz mąkę i krwawą kiche...
WACEK: — Rozumiem!..

LITERAT: — Sąsiedzie! Wasz pies zaszabrował mi łóżko!..
WICEK: — Zaraz tam idę!

LITERAT: — Drugi dzień okupuje pierzynę! Nocowałem na stole.
WICEK: — W tym coś jest!..

WICEK: — Ach! To on złodzieja pilnował, żeby mi go wydać!
LITERAT: — To psi geniusz!

Tylko do niedzieli

ważne są kartki grudniowe

Sprzedaż artykułów żywnościowych na karty z miesiąca grudnia r. b. we wszystkich sklepach, włączonych do miejskich sieci rozdzielczej, zostaje przedłużona do dnia 29 bm., to jest do niedzieli włącznie.

Wszelkie reklamacje po tym terminie w żadnym wypadku uwzględniane nie będą.

Domy wypoczynkowe

dla pracujących matek z dziećmi

Jak się dowiadujemy, na ostatnim posiedzeniu Rady Funduszu Wczasów Pracowniczych rozpatrywany był interesujący projekt w sprawie uruchomienia specjalnych domów wypoczynkowych dla pracujących matek, mających małe dzieci.

Chodzi bowiem o to, że w ogólnych domach wypoczynkowych matki z dziećmi nie mają odpowiednich warunków do racjonalnego wykorzystania urlopu, a to z uwagi na pożywienie jak i na ogólne warunki.

Specjalne zaś domy wypoczynkowe, o których była mowa, posiadałyby poza kuchnią dla dzieci, specjalne miejsca rozrywek dla dziatwy, gry, zabawy na świeżym powietrzu itd.

Rozdział towarów

przez Związek Izb Rzemieślniczych

Ministerstwo Przemysłu zaleciło, aby nowouruchomiony Związek Izb Rzemieślniczych dokonał rozdzielnictwa przydziałów towarów, otrzymywanych z Centrali Państwowych i za granicy między poszczególne terenowe Izby Rzemieślnicze.

Izby Rzemieślnicze z kolei ustalą normy przydziałów towarowych między spółdzielnie pomocnicze i cechy na swoich terenach.

Życzenia świąteczne

Okręg. Kom. Zw. Zaw.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1947 wszystkim Zarządom Rad Powiatowych, Zarządom Oddziałów Związków Zawodowych, Radom Zakładowym i Delegatom Przemysłu, Czł. Zw. Zaw., oraz Instytucjom Społecznym i Samorządowym, przesyłamy drogą nasze życzenia dalszej owocnej pracy, dla dobra naszej Ojczyzny i zapewnienia jej Obywatelom najwyższego poziomu egzystencji.—

Okręgowa Komisja Zw. Zawodowych w Łodzi

Śmierć w kieliszku

Nagły zgon po libacji

Podczas libacji zasłabł nagle 67-letni Józef Wasiak, zamieszkały przy ul. Sienej 2.

Przed przybyciem lekarza pogotowia ratunkowego Wasiak zmarł. Jak się okazało, śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu, w dodatku Wasiak cierpiał na serce.

Zmęczeni, rozleniwieni

wróciliśmy po świętach do codziennej pracy. — Ludzie masowo się żenią, pełni nadziei i wiary w przyszłość

No i minęły święta. Tylu z nas obiecywało sobie po nich cuda i nadzwyczajności, tymczasem... zwyczajne, jak to zwykle w życiu, ani nie jest tak źle, jak przewidujemy, ani tak dobrze, jak marzymy. Więc przede wszystkim święta były dla większości z nas odpoczynkiem, okazją do odwiedzenia krewnych i bliskich.

Były również okazją... zwiększonego spożycia dobrego jedzenia i „mocnych" napojów. Mimo tradycyjnych narzekań na ciężkie czasy — Łódź obchodziła święta może nie luksusowo, ale dostatnio — o czem najlepiej świadczą ogołocone niemal zupełnie z artykułów spożywczych sklepy. W dniu wczorajszym trudno było w Łodzi dostać masło, jajka, wędlinę, nie mówiąc już o pieczywie.

— Wszystko przed świętami zostało wyprzedane — padała w sklepach stereotypowa odpowiedź.

Chociaż trzeci dzień świąt był wszędzie dniem podjęcia normalnej działalności — we wszystkich zakładach pracy panował jeszcze nastrój trochę świąteczny i... leniwy. Ludzie opowiadali sobie świąteczne przygody i wrażenia, niektórzy trochę stękali, że ich wątroba boli (czyżby z przejedzenia?), jeszcze inni na rzekali na... kociokwik, bo przez trzy dni sumiennie dezynfekowali organizm przy pomocy wysokoprocentowych alkoholi.

Sporo pracowników spóźniło się wczoraj rano do swych zajęć, zwalając winę na... spóźniające się pociągi. Rzeczywiście, ostatnio dają się odczuwać pewne mankamenty z lokomotywami, które psują się w drodze, powodując spóźnienia często dwu i trzygodzinne. A że każdy z wyjeżdżających Łodzian decydował się na powrót do rodzinnego miasta rzeczywiście na ostatni moment, widziało się wczoraj rano na dworcu mnóstwo zaaferowanych i zdenerwowanych ludzi: pociąg z Gdańska np. miał przyjść o 6.45 rano — przyjechał około wpół do dziewiątej. Prosto z dworca trzeba więc było biec do pracy, tłumaczyć się przed zwierzchnikami itp.

Byli i tacy, co nie mogąc oprzeć się pokusie świątecznego próżniactwa — przedłużyli sobie święta o jeden dzień i wrócili dopiero w trzeci dzień świąt — wieczornymi pociągami do Łodzi.

Obraz minionych świąt byłby nie kompletny, gdybyśmy nie wymienili olbrzymiej ilości ślubów, jakie odbyły się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. W ciągu godziny przewijało się przez kościół przeciętnie 14 par, spragnionych słodyczy wspólnego domowego ogniska.

To nic, że tym domowym ogniskiem nie będzie nawet jeden mały pokój, że większość tych par mieszkać będzie kątem przy jego lub jej rodzinie. Miłość charakteryzuje się zawsze brakiem rozsądku, brakiem wyrachowania — i może właśnie dlatego jest ona taka piękna?

A może to i lepiej, że ludzie zakochani tak mało myślą? Bo zastanówcie się sami, któryż z tych młodych ludzi ożeniłby się, gdyby uprzytomnił sobie, że trzymający go mocno pod rękę biały anioł w tiulach i kwiatach — czatować już na niego będzie może wkrótce u drzwi z wałkiem od ciasta w dłoni, gdy wracać będzie... odrobinę później do domu z koleżeńskiej bibki?

I któraż z tych młodych dziewcząt zdecydowałaby się na pożycie „do grobowej deski" z tym „jedynym, wybranym" gdyby przewidzieć mogła te wszystkie zdrady, przepite zarobki, kuksańce i wymysły, jakie znosić może będzie od niego w życiu?

Więc lepiej zamknąć oczy na przyszłość, na wszystko, co w niej czeka na nas złego i przykrego i... cieszyć się otęką chwilą własnego białego ślubu. No i przecież nie wszystkim tym ludziom będzie ze sobą źle. Będą tu i pary szczęśliwe, napewno...

Tak minęły święta. Ale zwykły, codzienny dzień ogarnie nas swą szarzyzną dopiero po 6 stycznia. Teraz czeka nas jeszcze Sylwester, Nowy Rok, no i święto Trzech Króli. Dopiero, gdy te wszystkie „okazje" miną — odpłynie od nas nastrój świąteczny. Krab.

Jak będzie w Sylwestra?

Łodzianie wolą się bawić w domu

Sylwester za pasem. Już w nadchodzący wtorek będziemy żegnać stary i witać nowy rok.

Trudno w chwili obecnej zorientować się, jak Łódź spędzi Sylwestra.

Jeśli chodzi o zabawy w lokalach publicznych, to narazie do wydziału prawno-administracyjnego przy starostwie grodzkim w śródmieściu wpłynęło tylko kilka podań o udzielenie zezwolenia.

Należy przy okazji zaznaczyć, że wszelkie zabawy mogą być urządzane tylko za uprzednim uzyskaniem zezwolenia, wydawanego przez właściwe starostwa grodzkie.

Przypuszczać należy, że i tym razem, zgodnie z tradycją, łodzianie będą witać Nowy Rok w gronie najbliższych, w prywatnych mieszkaniach. (s)

Piękna gwiazdka sierot

po zamordowanych więźniach politycznych

W świetlicy dla sierot po zamordowanych więźniach politycznych odbyła się uroczysta gwiazdka, która zgromadziła ponad 500 dzieci na sali.

Po odśpiewaniu kolęd wyświetlone zostały dwa krótkometrowe filmy p.t. „Sen dziecka w noc wigilijną" i „Kot w butach", po czym ukazał się św. Mikołaj który „udzielił" głosu przewodniczącemu sekcji Samopomocy Koleżeńskiej Stefanowi Zakrzewskiemu.

Ciepłe słowa wniosły na salę uczucie rozrzewnienia, które zmieniło się wkrót ce w niekłamaną radość na widok bogatych paczek, jakimi Związek Więźniów Politycznych obdarzył sieroty po zamordowanych Kolegach.

Ogółem obdarowanych zostało 540 dzieci. To jednak nie wszystko jeszcze, bo poza ciastem, owocami, słodyczami, wędliną, mlekiem skondensowanym, zeszytami, laleczkami i innymi zabawkami oczekuje jeszcze na sieroty kilka worków bielizny, ubiorów i bucików, które w najbliższym czasie zostaną rozdzielone.

Jak widać, Związek Więźniów Politycznych stara się jak najbardziej ulżyć doli tych, którzy dla dobra Ojczyzny oddali to, co mieli najdroższego — własne życie.

Tajemnicza zbrodnia

w Praszkach pod Brzezinami

Dnia 24 bm. na terenie miejscowości Praszki, gm. Beczkow pow. Brzeziny ujawniona została zbrodnia.

W stodole należącej do Jana Sochy znaleziono trupa Aleksandra Biernackiego z gm. Łaznów.

Początkowo myślano, że Biernacki został zamordowany na miejscu, okazało się jednak, że zbrodnia dokonana została w zupełnie innym miejscu a zwłoki przeniesiono do stodoły dla zmylenia śladów.

Władze prowadzą dochodzenie celem wykrycia sprawców zabójstwa i tła tajemniczej zbrodni. (l)

Wyrok śmierci

na ks. Stefańskiego i jego kompana

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie bandy dywersyjno-rabunkowej, na czele której stał „ksiądz" Stefański.

Ks. Stefański i osk. Jaworski skazani zostali na karę śmierci, oskarżony Pazik został uniewinniony, pozostali oskarżeni zasądzeni zostali na karę więzienia od 6 do 10 lat.

Palacze będą zadowoleni

Ilość punktów sprzedaży zostanie podwojona. — Jakie papierosy można nabywać bez kartek?

Sprawa sprzedaży papierosów interesuje żywo nie tylko rzesze palaczy, ale także liczne zastępy inwalidów, pragnących otrzymać koncesje tytoniowe.

Obecnie sprawa ta jest wysoce aktualna i na ten temat odbędzie się dziś specjalna konferencja w wydziale sprzedaży Monopolu Tytoniowego w Łodzi.

Udział w niej wezmą przedstawiciele trzech organizacji: Związku Inwalidów Wojennych, Związku Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację oraz Związku Więźniów Politycznych.

Chodzi o to, że Polski Monopol Tytoniowy w związku z wypuszczeniem całego szeregu nowych gatunków papierosów zwiększa wydatnie sieć punktów sprzedaży, rozprowadzających jego wyroby.

Dotychczas zbyt mało jest miejsc sprzedaży, co daje się szczególnie we znak na peryferiach miasta a także na terenie wszystkich niemal miejscowości na terenie województwa łódzkiego.

Stan ten najlepiej ilustrują poniższe cyfry. Na terenie woj. łódzkiego jest obecnie zaledwie 485 punktów sprzedaży tj. sklepów spółdzielczych i budek inwalidzkich. Potrzeba zaś 2.206 punktów rozsprzedaży, to też PMT postanowił w jak najszybszym czasie uruchomić brakujące 1.721.

W samej Łodzi jest 280 punktów sprzedaży wyrobów tytoniowych, potrzeba jeszcze 270 nowych punktów, przy czym koncesje mają być rozdzielone na sklepy spółdzielcze oraz między trzy wyżej wymienione organizacje.

Sposób rozdziału koncesji ustalony będzie na dzisiejszej konferencji, przy czym PMT zamierza przydzielać koncesje według list zgłoszonych przez zarządy poszczególnych trzech organizacji.

Stare koncesje zostaną utrzymane nadal. Wszyscy jednak inwalidzi i kierownicy spółdzielni, pragnący nadal pracować z Polskim Monopolem Tytoniowym, winni odnowić umowy i w tym celu każdy z nich musi przedstawić swą kartę rejestracyjną w PMT.

Jak dotąd PMT nie otrzymał jeszcze żadnego zawiadomienia z Dyrekcji o zniesieniu kartowych przydziałów papierosów, wobec czego narazie sprzedaż wyrobów monopolowych odbywać się będzie w następujący sposób:

W sprzedaży kartkowej znajdować się będą jedynie papierosy „Wolność" i „Bałtyk" oraz „Triumf", natomiast wszystkie inne a więc „Hel" (5 zł. sztuka), Nysa (3 zł. sztuka), „Partyzant" (zł. 1.20 sztuka), „Mazur" (2 zł. sztuka) oraz kilka innych nowych gatunków, które zostaną wypuszczone po Nowym Roku — sprzedawane będą bez żadnych ograniczeń przez wszystkie miejsca sprzedaży. Poza tym sklep monopolowy sprzedawać będzie bez kartek papierosy bułgarskie po 5 złotych sztuka bez względu na markę. (s)

Podróż artystyczna

Państwowego Teatru W. P. do Poznania, Wrocławia, Katowic i Warszawy

Sława „Krakowiaków i Górali" W. Bogusławskiego w nowej inscenizacji Leona Schillera wybiegła daleko poza Łódź i rozeszła się po całej Polsce. Stara „opera narodowa", która w roku 1794 historyczną odegrała rolę, niecąc uczucia patriotyczne, wzywając naród do jedności i dziś równie gorąco do serc polskich przemawia. Dzieje się to zarówno dzięki jej treści ideowej, jak i bogactwu motywów rdzennie polskich, rozsianych w akcji, w muzyce i tańcach. Inscenizacja łódzka wszystkie te bezcenne wartości nader szczęśliwie uwypukliła. Dekoracje i kostiumy pomysłu Wł. Daszewskiego, tańce układu J. Hryniewickiej, orkiestra i chóry pod batutą Wł. Raczkowskiego, wreszcie świetnie zgrany zespół aktorski zapewniły uroczemu, pełnemu humoru i sentymentu widowisku trwałe powodzenie.

To wszystko mając na względzie, Dyrekcja Państwowego Teatru W. P. postanowiła i inne miasta polskie zaznajomić z wiecznie młodą i aktulną „śpiewogrą". Od 3 stycznia w ciągu trzech tygodni z górą odwiedzi teatr łódzki Poznań, Wrocław, Katowice, Kraków i Warszawę, wszędzie dając po kilka przedstawień przeznaczonych dla szerokich warstw publiczności, a ukazanych w formie i obsadzie premierowej. W podróż udaje się cały zespół z kompletnym aparatem technicznym.

W tym czasie będzie w Państw. Teatrze W. P. przy ul. Jaracza grany cieszący się niesłabnącym powodzeniem „Powrót posła" po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej i związków pracowniczych.

ZIMA BEZ ŚNIEGU

W całym kraju nastąpiło gwałtowne ocieplenie

Po krótkim okresie mrozów nad Polskę nadciągnęła fala cieplejszego powietrza.

Temperatura opadła raptownie. Jeszcze parę dni temu mieliśmy mrozy dochodzące w niektórych częściach kraju do 20 stopni, wczoraj zaś nigdzie nie było zimniej niż 4 stopnie niżej zera!

Najcieplej jest w zachodniej części Polski. **W Poznaniu zanotowano wczoraj w południe 1 stopień ciepła!** W tym samym czasie było w **Łodzi 2 niżej zera, w Częstochowie —4, Lgnicy —1, Wrocławiu —1.**

W Gdańsku **było 2 stopnie niżej zera, za to spadł tam śnieg, który pokrył zresztą niemal całe Wybrzeże.**

W pozostałych częściach kraju śniegu nie ma. Zima o tej porze bez śniegu jest zjawiskiem rzadko spotykanym. Całe szczęście, że mróz ustąpił, gdyż w przeciwnym razie rolnictwo mogłoby ponieść poważne szkody. (s)

Dwa domy towarowe PCH

będą otwarte w Łodzi

Łódzki Oddział PCH. zamierza w najbliższym czasie otworzyć w Łodzi dwa wielkie domy towarowe — jeden dla branży włókienniczej, drugi zbiorowy dla wszystkich pozostałych branż.

Domy towarowe PCH będą sprzedawały towary po cenach kamercyjnych dla załóg fabrycznych, personelu biur, urzędów i t. p.

Obecnie na terenie woj. łódzkiego PCH posiada hurtownie we wszystkich miastach powiatowych oraz w 10 innych większych miastach, ogółem 24 hurtownie. Poza tym w Łodzi zorganizowana została olbrzymia składnica materiałów tekstylnych, w której zaopatrują się Oddziały Wojewódzkie PCH z całej Polski.

Warto nadmienić, że robotnicy i pracownicy poprzez związki zawodowe i stołówki mają możność kupować artykuły branży spożywczej, włókienniczej, chemicznej, żelaznej i porcelany, znajdujące się na składzie w PCH po cenach hurtowych.

SUKCESY DYRYGENTA GORZYŃSKIEGO ZAGRANICĄ

Jak się dowiadujemy, jeden z najwybitniejszych polskich kapelmistrzów, dyrektor Państwowej Filharmonii w Łodzi, ZDZISŁAW GORZYŃSKI bawi obecnie zagranicą, gdzie w większych miastach Czechosłowacji i Szwajcarii odbywa tournee artystyczne z programem, poświęconym wyłącznie muzyce polskiej. Szczególnie owacyjnie przyjęło znakomitego artystę w Pradze Czeskiej, gdzie prasa tamtejsza poświęciła mu entuzjastyczne wzmianki i artykuły. W najbliższy piątek 3 stycznia dyr. Górzyński dyryguje najlepszą szwajcarską orkiestrą symfoniczną w Zurichu.

ODCZYT

Dnia 30.12 br. o godz. 18-ej w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Piotrkowska 272b. Prezes Sędzia Kazimierz Bzowski opowie o swych wrażeniach z podróży do Moskwy i Leningradu.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipieca (Piotrkowska 193),

Ogłaszajcie się w Expressie Ilustrowanym

56)



— Powiedziałaś to, mamo, bardzo cierpko. Sama mi jednak przypominałaś, że za parę tygodni będę pełnoletnia: a wtedy wolno mi będzie postąpić tak, jak sama będę uważać za stosowne. Zresztą flirt z Feliksem jest dla mnie pewnego rodzaju sportem.

Ewa Dalmirska zna dobrze swoją jedynaczkę. Wie, że jest uparta, że gniewem nic tu nie wskóra. Pieszczotliwie całuje ją więc w policzek i powiada miękko.

— A gdybym cię bardzo poprosiła o to, ażebyś przestała uprawiać ten sport?

— Zastanowiłabym się jeszcze nad ostateczną odpowiedzią. A na razie dobranoc ci, mamo!

Pocałowała ją chłodno i wyszła.

— Może jutro Wera będzie w lepszym humorze? — pomyślała matka, kładąc się do łóżka.

Rano obie panie nie wracały już do powyższego tematu. Zjadły późno śniadanie, poplotkowały, przerzuciły nowo przysłane żurnale mód, a koło jedenastej poszły do fryzjera. Choć dzień był zimny, obie panie przeszły się piechotą w imię zasady, że przechadzka wpływa doskonale na utrzymanie modnej linii: obie zaś Dalmirskie i tak już nie były zanadto eteryczne.

Kiedy mijały modną kawiarnię, Ewa zatrzymała się przed oknem wystawowym.

— Popatrz no co za kosz wyjątkowo pięknych azalii, wyglądają jak płomień!

— Są koloru sukni, jaką rok temu miałam na balu, wówczas kiedy poznałam się z Rodenem — pomyślała córka — głośno powiedziała:

— Jedna z moich koleżanek szkolnych (nie wiem, czy ją mama pamięta?) Helusia Słowińska zaręcza się dzisiaj, Zaprosiła mnie nawet na dzisiejszy wieczór, ale że mamy iść na bal do Związku Plastyków, odmówiłam jej. Niemniej poślę jej kwiaty, właśnie tę azalię.

— Doskonale, poślij jej ten kosz, ale tak jak jest. Kolor jego wstążki harmonizuje świetnie z barwną płomiennością kwiatów. A ja tych parę kroków pójdę sama. Zobaczymy się u fryzjera.

U fryzjera spotkały potem parę znajomych pań: nowe gawędy, nowe plotki— i znów jest temat do obiadowej rozmowy.

Pan Dalmirski, mały zasuszony człowieczek, siedzi wprawdzie przy stole we wielkiej jadalni, ale obie panie zachowują się tak, jak gdyby go nie widziały. On zresztą do tego przyzwyczajony.

W milczeniu zjada talerz kleiku, odrobinę kaszki manny i wypija potem szklankę bardzo jasnej herbaty.

Kiedy na dnie zostało jeszcze trochę przezroczystego płynu ostrożnie wziął do ręki flaszeczkę z lekarstwem.

I tym razem, tak jak wczoraj, drży mu dłoń.

Żona z córką rozmawiają o pewnym bardzo pikantnym skandaliku towarzyskim i nawet nie pomyślą, że można by pomóc temu choremu człowiekowi.

Ale krzątająca się bezszelestnie Justyna, nie wołana, podchodzi do Roberta Dalmirskiego.

— Ile kropel? — pyta grzecznie.

— Tym razem dwadzieścia — uśmiecha się schorowany przemysłowiec. I nagle wydaje mu się, że ten wielki, połyskujący złoceniami, kryształami i porcelaną pokój nie jest już taki pusty i zimny jak przedtem.

Po południu towarzystwo rozeszło się. Robert Dalmirski — mimo swojej choroby — pojechał do fabryki, gdzie załatwić trzeba było pewne ważne i niecierpiące zwłoki sprawy, córka poszła do jednej ze swoich przyjaciółek, a pani Dalmirska z odwiedzinami do starej ciotki.

Nie siedziała jednak tam zbyt długo. Po dobrym kwadransie pani Ewa Dalmirska żegna się ze starą baronową, wsiada do taksówki i każe się zawieźć na jedną z bocznych ulic, niedaleko parku łazienkowskiego.

Kamienica do której weszła, była czysta i elegancka.

Żona Roberta Dalmirskiego weszła szybko na pierwsze piętro i zadzwoniła.

Otworzył jej drzwi sam Feliks Roden, ubrany w jakiś niewiarygodnie barwny chałat bucharski.

— Jesteś dziś niesłychanie punktualna! — najpierw całuje jej rękę a potem w usta.

— Zmarzłam trochę! — na przywitanie powiada piękna pani.

— Ogrzejesz się u mnie! — trochę dwuznaczny jest półuśmiech Feliksa Rodena.

Nowoprzybyła wchodzi do gabinetu— i nagle staje jak wryta.

Nie! Poznaję doskonale ten kosz azalii! Wśród setek innych poznałaby go po rzadkiej płomienności kwiatów i szczególnie gustownej wstążce.

A więc to tak?... stosunki między nim a jej córką doszły już do tego, że Ewa zaczyna przysyłać mu kwiaty?

(D. c. n.)

Akcja werbunkowa w Łodzi

do majątków państwowych na terenie woj. gdańskiego.—Dogodne warunki dla robotników rolnych i rzemieślników

Jak się dowiadujemy, bezpośrednio po Nowym Roku na terenie województwa łódzkiego przeprowadzona zostanie ochotnicza akcja werbunkowa robotników rolnych spośród ludności bezrolnej i małorolnej do państwowych majątków na terenie województwa gdańskiego.

Akcja ta jest bardzo poważnym zagadnieniem państwowym, gdyż chodzi tu o zastąpienie Polakami wysiedlonych do Niemiec robotników niemieckich z państwowych ośrodków rolnych na Ziemiach Odzyskanych. Należyte zaś przeprowadzenie tej akcji będzie najlepszą odpowiedzią na złośliwą propagandę zagraniczną o t. zw. „białych plamach", tj. rzekomych miejscach, które Polska nie potrafi zagospodarować.

Akcja werbunkowa zostanie przeprowadzona na terenie 13 powiatów woj. łódzkiego. Wyłączony będzie tylko powiat łódzki jako najbardziej uprzemysłowiony i posiadający poważne rezerwy sił roboczych dla łódzkiego przemysłu.

Urząd Zatrudnienia w Łodzi, który kieruje tą akcją, rozesłał już odpowiednie zawiadomienia do wszystkich urzędów gminnych, zarządów miejskich, miast i miasteczek województwa łódzkiego, kierując na każdy powiat od 400 do 500 zawiadomień.

Warunki ochotniczego werbunku są nader korzystne. Wyjeżdżający do państwowych majątków w woj. gdańskim otrzymają bezpłatny przejazd koleją wraz z całą rodziną, inwentarzem, meblami i przedmiotami gospodarstwa wiejskiego.

Przyjęci do pracy jako ordynariusze otrzymają: mieszkanie, pomieszczenie dla inwentarza, utrzymanie dla dwóch krów z przychowkiem do 6 miesięcy lub 2 i pół litra mleka dziennie, 16 q zboża rocznie w tym 10 q żyta, 4 q pszenicy, 2 q jęczmienia plus 10 proc. zboża przemiał, 60 q kartofli rocznie, 10 arów ziemi pod warzywa, 500 złotych miesięcznej pensji, 13 jednostek opału, co się równa 32 i pół q węgla.

Poza tym ordynariusz może trzymać nieograniczoną ilość kur i świń.

Członkowie rodzin robotnika ordynariusza mogą zarobić do 100 kg. zboża i 200 kg. kartofli miesięcznie oraz 35 zł. dziennie gotówką.

Akcją werbunkową objęci zostaną rzemieślnicy wszelkich kategorii, którzy zarobią to, co ordynariusz, z tą różnicą, że zboża otrzymają 18 q, w tym 12 q żyta, 4 q pszenicy, 2 q jęczmienia i — jeśli używają własnych narzędzi do pracy — 2 q żyta z 10 proc. dodatkiem na przemiał.

Po przyjeździe do majątku każdy zdolny do pracy otrzyma dodatkowo na zagospodarowanie się zapomogę w wysokości 1.000 złotych oraz 500 kg. żyta na rodzinę, a samotny 250 kg. żyta.

Na życzenie robotnika administracja majątku wypłaci, zamiast żyta, jego równowartość według cen wolnorynkowych na danym terenie.

Największym jednak magnesem, który ściągnie niewątpliwie liczne rzesze bezrolnej i małorolnej ludności do tej akcji jest to, że osadnicy po zagospodarowaniu się i doprowadzeniu majątków do stanu użyteczności zostaną nadzieleni ziemią w myśl odnośnych zarządzeń Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Doniosła ta akcja jest popierana usilnie przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych i Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, które przywiązują do niej duże znaczenie i poleciły podległym sobie organom na terenie całego województwa łódzkiego okazanie jak najdalej idącej pomocy w jej przeprowadzeniu. (o)

Mieszkania i meble poniemieckie

dla Polaków, zastępujących robotników niemieckich

W związku z masową repatriacją robotników niemieckich, zatrudnionych w majątkach zarządzanych przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie — Ministerstwo Ziem Odzyskanych zarządziło, by mieszkania i wszystkie ruchomości po wysiedanych Niemcach pozostały do dyspozycji Zarządu P.N.Z. z przeznaczeniem dla robotników polskich, napływających w miejsce repatriowanych Niemców.

Właściwe terytorialne obwodowe urzędy likwidacyjne dokonają spisu poniemieckich mebli, sprzętów, naczyń, pościeli i odzieży, zaś administracja majątku obowiązana jest należycie rzeczy te zabezpieczyć. Dzieła sztuki, zabytkowe meble, nieużywana odzież lub kupony materiału zabezpieczą obwodowe urzędy likwidacyjne.

Obwodowy urząd likwidacyjny dokona na ogólnych zasadach szacunku ruchomości pozostawionych pod opieką i do dyspozycji Zarządu P.N.Z. stosując mnożnik jak dla pracujących.

Dysponowanie ruchomościami po repatriowanych Niemcach (z wyjątkiem zabezpieczonych przez obwodowe urzędy likwidacyjne) w zakresie przydzielania ich robotnikom polskim należy do administracji majątku, która winna uzgadniać plan rozdziału z Komitetem Folwarcznym. Sam rozdział odbywać się będzie zgodnie z zasadami, ustalonymi rozporządzeniem w sprawie zbywania niektórych ruchomości opuszczonych i poniemieckich. (i)

URLOP W GÓRACH

Do końca lutego może wyjechać około 60.000 osób.—Z domów wypoczynkowych mogą korzystać także rodziny pracowników

W połowie grudnia rozpoczęła się zimowa akcja wczasów pracowniczych która trwać będzie do końca lutego 1947 r.

Wczasy w górach są najpiękniejsze i najprzyjemniejsze a korzystać z nich można w ciągu całej zimy, zarówno dla poratowania zdrowia, jak i dla uprawiania sportów zimowych.

Czynne przez całą zimę domy wypoczynkowe położone są na terenie całej Polski, jednak większość z nich znajduje się w górach lub okolicach podgórskich, uzdrowiskowych lub klimatycznych.

Robotnicy i pracownicy, którzy nie chcą jechać w góry, mogą odbyć wczasy w Spale, Józefowie koło Otwocka, Ciechocinku lub innych miejscowościach.

Fundusz Wczasów Pracowniczych i Związki Zawodowe rozporządzają obecnie łączną liczbą około 100 domów wypoczynkowych na okres całej zimy. Domy te mogą pomieścić jednorazowo około 10 tysięcy osób, a więc do końca lutego 1947 r. z akcji wczasów może skorzystać w ciągu 6 turnusów 14-dniowych około 60.000 ludzi.

Obecnie powzięta została przez radę Funduszu Wczasów Pracowniczych uchwała w sprawie umożliwienia wczasów również i członkom rodzin robotników i pracowników umysłowych.

Jak wynika z tej uchwały, z akcji wczasów w domach wypoczynkowych rodziny pracowników i robotników mogą korzystać w miesiącach, które wykazują zmniejszoną frekwencję wczasowników tj. we wrześniu, październiku, grudniu, styczniu, lutym i kwietniu.

W poszczególnych zaś miesiącach roku tj. w maju, czerwcu, lipcu i sierpniu domy wypoczynkowe przyjmować będą na wczasy tylko robotników i pracowników, członków Związków Zawodowych.

Ustalono poza tym, że członkowie rodzin pracowników przyjmowani będą na wczasy za pokryciem rzeczywistych kosztów wyżywienia. Opłaty te ustalone będą przez władze danego ośrodka lub kierownika domu wypoczynkowego na podstawie kalkulacji, zatwierdzonej przez Fundusz Wczasów Pracowniczych.

Za członków rodziny uważać należy, żonę, o ile mąż pracuje, męża — o ile żona pracuje, młodzież od 16 do 21 lat, rodzeństwo lub dzieci pracownika, ojca, matkę, teściową i teścia.

Jednocześnie, zastrzeżono, iż członkom rodzin, wyjeżdżającym do domów wypoczynkowych nie przysługuje prawo korzystania ani z bezpłatnych ani z ulgowych przejazdów kolejowych. (i)

Bandyci pod kluczem

Wszyscy członkowie szajki, która napadała na sklepy łódzkie, zostali unieszkodliwieni

„Express" podał ostatnio rewelacje o samosądzie bandytów nad swoim herszem, którego zastrzelono, a następnie położono na szynach kolejowych, ażeby upozorować nieszczęśliwy wypadek przejechania, lub samobójstwa.

Obecnie, po ujęciu, wszystkich 12-tu członków szajki bandyckiej, możemy podać dalsze sensacyjne szczegóły, dotyczące tego niezwykłego wypadku kryminalnego.

Bezpośrednio po zabójstwie Włościańskiego (mordercy, który zbiegł spod stryczą w Gdańsku) aresztowano 10 osób.

Pod kluczem znaleźli się: Stefan Kapłaniak (ul. Skrzywana 9), brat jego Józef Kapłaniak (ul. Ireny 34), Stanisław Socha (ul. Zygmunta 15), Henryk Nowak (ul. Rolnicza 78), Stanisław Joński i brat jego Henryk Joński, zamieszkali przy ul. Karpiej 19, Kazimierz Zgid (ul. Śródmiejska 23 Stanisław Kiełczykowski (Żakopiańska 2), Edward Szczepański (Huta Wiskicka 172), oraz 20-letni uczeń jednej ze szkół wieczorowych, Stanisław Dobiech, zam. przy ul. Napiórkowskiego 38.

Ze złożonych przez nich zeznań wynika, że bezpośrednim zabójcą Edwarda Włościańskiego vel Zygmunta Tarnowskiego był Stanisław Joński, który wykonał wyrok, wydany przez całą bandę.

Zamiar zgładzenia swego herszta banda powzięła, jak wiadomo, z powodu tego, że władze deptały po piętach Włościańskiemu.

Ostatni dwaj bandyci wpadli wczoraj w ręce władz. Są to Marian Stelmasiak, kołodziej, zamieszkały w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 136, oraz Antoni Wawszczyk, robotnik, zamieszkały w Kamockiej Woli pod Piotrkowem.

Jak dotąd, bandzie udowodniono 8 napadów rabunkowych z bronią w ręku na sklepy łódzkie i w okolicy. Bandyci posiadali doskonałe informacje o stanie zamożności upatrzonych ofiar, każda bowiem wyprawa przynosiła im w efekcie po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset tysięcy złotych.

Bandyci mają jednak na sumieniu znacznie większą ilość napadów. Ostatni dwaj, gdy ich aresztowano, wręcz oświadczyli:

— Gdybyśmy wszystko powiedzieli, cośmy robili, nie starczyłoby miejsca w gazecie, żeby o tym napisać...

Stelmasiaka i Wawszczyka schwytano pod Piotrkowem, gdzie usiłowali się skryć. Wywiadowcy nasi jednak posiadali ich dokładny rysopis oraz informacje, w którym udali się kierunku, toteż bandyci wpadli w ich ręce.

Niedługo cała szajka stanie przed sądem. Za rozliczne napady z bronią w ręku spotka ich surowa, zasłużona kara. (v)

Smętek został... ojcem!

Czy pamiętacie Smętkównę? Tę z Kalisza, członkinię sekcji lekkoatletycznej ŁKS?

Tak, tę, która mówiła basem, jakiego by dragon się nie powstydził, która przed wojną przeniosła się do Warszawy i wstąpiła do Warszawianki. Tę, która poczuła się mężczyzną i poddała się operacji i następnie ożeniła się!

Właśnie ją! Przepraszam — jego!

Otóż p. Smętek został... ojcem. Naprawdę!!

Przed samymi świętami Bożego Narodzenia został szczęśliwym ojcem.

Wypadek to niecodzienny, a jednak prawdziwy. Szczęśliwemu Smętkowi — ojcu przesyłamy z tej racji serdeczne życzenia.

Program radiowy na dziś

13.00 Muzyka obiadowa. 14.00 Pog. dla wsi. 14.15 Audycja dla dzieci. 14.45 Koncert reklamowy. 15.00 Słuchow. dla dzieci. 15.30 Ze świata radia. 15.35 Kolędy. 16.05 Dziennik. 16.35 Skrzynka techniczna. 16.45 Pog. radiowa. 16.50 Z życia kulturalnego. 17.00 Koncert dla młodzieży. 17.25 „Przy sobocie po robocie". 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Fel. E. Korzeniewskiej pt. „Niedźwiedzia przysługa". 19.10 Chwila muzyki. 19.15 Trio fortepianowe. 20.00 Dziennik. 20.35 Koncert rozrywkowy. 21.00 Poskromienie Złośnicy — Słuchowisko. 21.30 Głos Młodych. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Rozmowa Słorki z Trąbniatą — J. Słowackiego. 22.15 Koncert życzeń. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika. 23.35 Koncert życzeń.

Wyrodna córka

Okradła rodziców i uciekła

Do M.O. wpłynęło zameldowanie ob. Łukiennik, zamieszkałej przy ul. Krakowskiej 4 przeciwko swej własnej 17-letniej córce Stefanii.

Latorośl jej, korzystając z nieobecności domowników, skradła bieliznę, garderobę, i inne wartościowe rzeczy i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Śmiech to zdrowie

Najprzedniejsze!..

Święty Piotr otwiera ciężkie podwoje raju. Na progu stoją kandydaci:

— Chcecie wejść do nieba? Jakie macie zasługi?

— Ja cierpiałem bardzo... Byłem żonaty!...

— Wejdziesz do nieba. A ty?

— O, ja cierpiałem znacznie więcej. Byłem żonaty dwa razy!

— Dwa razy żonaty? Pójdziesz do piekła. Tutaj nie ma miejsca dla osłów!..

* * *

Pani Bąbelkowa przyjęła nową służącą Ale nie ma z niej zbyt wiele pociechy.

— Marysia jest do niczego! — strofuje dziewczynę despotyczna pani domu. — Marysia pracuje jak żółw! Czy Marysia wogóle umie coś prędko zrobić?

Tak jest, proszę pani... Ja się bardzo prędko... męczę!...

* * *

Cesarz August zaintrygowany uderzającym podobieństwem pewnego wieśniaka do samego siebie, zapytał go żartobliwie:

— Słuchajno, czy twoja matka nie chodziła często do Rzymu, do pałacu mego ojca?

— Nie — odpowiedział wieśniak — ale za to mój ojciec bywał tam często!...

* * *

Pan Eustachy jest bardzo skąpy. Pewnego razu musiał pojechać do sąsiedniego miasta. Udał się na stację autobusów i pyta:

— Ile kosztuje przejazd?

— 70 złotych od osoby. Bagaż zabieramy bezpłatnie.

— No to weź pan bagaż, a ja pójdę piesz — decyduje się pan Eustachy.

* * *

Dwaj chłopcy zwiedzają ogród zoologiczny. Z wielkim zainteresowaniem oglądają zwierzęta. W pewnym momencie jeden z nich odzywa się:

— Te, Wicek, co pisze na tej kartce. która wisi na klatce? Nie mogę dojrzeć...

— Tu pisze, że nie wolno karmić zwierząt...

— Niebywałe! — dziwi się tamten. — Jakie to tresowane zwierzęta w tym zoo. Już i żreć się odzwyczaiły!..

* * *

Pewien włamywacz, wychodząc z domu odzywa się do żony:

— Na śniadanie przyjdę rano — jeślibym jednak do tej pory nie wrócił, to możesz się mnie spodziewać za dwa lata...

* * *

W gabinecie amerykańskich div filmowych:

— Jak się nazywa ten typek, który podarował ci samochód?

— John, Robert, Jack, Fred...

— Co? ma aż cztery imiona?

— Ależ nie... ich było czterech!

* * *

Franek: — No, jakże ci się u twojego majstra podoba?

Janek: — Majster, jak majster, ale majstrowa to istny zegar...

Franek: — Taka punktualna?

Janek: — Nie, ale co godzina... bije!

Na Wybrzeżu praca wre

Gdańsk liczy już 100 tys. mieszkańców. — Rośnie obrót towarowy. — 300 milionów zł. na budownictwo

Po Bałtyku płyną wielkie kawały białej kry. Przypominają spękany lukier na świątecznej strucli.

Jest szaro, mgliście i cicho. Ma się chwilami wrażenie, że świat otuli się w srebrną puszystość włosów anielskich, zdobiących choinki w domach „nadmorskich" ludzi, którzy przybyli tu, na Wybrzeże, z różnych zakątków Polski, by odbudować je i zagospodarować.

Dziś Wybrzeże śpi. **Wybrzeże odpoczywa.** W pełni zasłużony to odpoczynek. Bo dzień powszedni płynie tu ruchliwym, czynym nurtem. Do naszych portów należy bowiem techniczne wykonanie naszych umów handlowych: w najbliższym trzechleciu importować będziemy towarów za sumę blisko 2 miliardów dolarów, wyeksportujemy zaś naszych towarów za 1 miliard 200 milionów dolarów. Musimy w samym tylko 1947-ym roku przeładować 8 milionów ton węgla i koksu. W roku 1948-ym cyfra ta wzrośnie do 12,5 miliona ton.

Aby wykonać ten ogromny program — trzeba mieć odpowiedni aparat handlowy, dołożyć więc trzeba wszelkich sił, by możliwie szybko przystosować Wybrzeże do tych ważnych zadań, jakie ma ono do spełnienia. Buduje się więc magazyny i urządzenia przeładunkowe, uzupełnia dźwigi, naprawia nabrzeża i usuwa wraki zatopionych w czasie wojny okrętów. Jest tak ogromnie dużo do zrobienia — trzeba przecież także rozbudować stocznie i flotę rybacką...

Władze Wybrzeża szczególną troską otaczają Gdańsk, ten główny polski port, tak okropnie zdewastowany w okresie wojny. Obecnie **mieszka już w Gdańsku 100 tysięcy ludzi, a w r. 1949 liczba ta zwiększy się** — według przewidywań — w **dwujnasób.** Ponieważ, po urządzonej swego czasu „czystce" Wybrzeża z elementów gospodarczo szkodliwych i pasożytniczych — obecni mieszkańcy tych terenów są to ludzie pracy — wielką troską Zarządu Miejskiego m. Gdańska jest sprawa zaopatrzenia tych ludzi w mieszkania. Wydatki na budownictwo mieszkaniowe w Gdańsku stanowią w planie trzyletnim **pozycję 300 milionów złotych.**

By zaspokoić głód mieszkaniowy na Wybrzeżu — remontuje się przede wszystkim w Gdańsku domy, zniszczone w niniej, niż 70 proc. oraz buduje 3 tysiące nowych izb dla robotników i pracowników umysłowych.

Dzięki temu już w nadchodzącym roku głód mieszkaniowy będzie znacznie zaspokojony, w ciągu zaś dwóch następnych lat będzie zaspokojony całkowicie przez rozbudowę osiedli dla świata pracy i związanie z tymi osiedlami komunikacji i zakładów użyteczności publicznej. Między innymi na rozbudowę wodociągów i gazowni wydatkowana będzie suma 95 milionów złotych. Gazownia gdańska będzie obsługiwała także Gdynię i Orłowo. W Gdyni odbudowuje się elektrownię.

Nie koniec na tym. Na Wybrzeżu odbudowuje się, i to niekiedy w tempie iście amerykańskim, mosty, remontuje ulice miast i miasteczek, rozbudowuje i usprawnia komunikację tramwajową i autobusową, przedłuża linie trolleybusów z Orłowa aż do Sopot.

Pomimo tak znacznej rozmaitości środków komunikacyjnych, bo doliczyć także trzeba liczne pociągi podmiejskie — ruch na całym Wybrzeżu panuje zawsze olbrzymi i z trudem tylko udaje się człowiekowi wcisnąć do któregoś z tych środków lokomocji.

Życie na Wybrzeżu ma swój rozmach. Ma swoje tempo, gorączkowe, handlowe tempo.

Przeciągle jęczą syreny statków, z suchym grzechotem sypie się węgiel, pracują potężne dźwigi Piętrzą się skrzynie, worki, beczki... *Rośnie obrót towarowy.*

Ale nietylko towary przepływają przez porty polskie. Tą drogą wraca też do kraju po długiej tułaczce wielu repatriantów. Przed samą Wigilią statek brytyjski „Marine Raven" wyładował w Gdańsku prawie 2 tysiące wojskowych repatriantów. Zdążyli jeszcze do swych rodzin na Święta. A statek odpłynął pusty z powrotem do Wielkiej Brytanii — **po nowy, tak cenny dla Polski, ładunek.**

Taki jest dzień powszedni Wybrzeża. Ale dziś jest święto, dzień zasłużonego wypoczynku. Więc Wybrzeże śpi w swej pościeli ze srebrnych mgieł.

Bgr.

Groźny pożar fabryki

został, dzięki energicznej akcji straży zlokalizowany

Wczoraj wieczorem zaalarmowana została Straż Pożarna nowym pożarem, który wybuchł w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego przy ul. Wólczańskiej 239.

Do akcji pospieszyły wszystkie oddziały Łódzkiej Straży Pożarnej. Kierownictwo akcji ratunkowej objął płk. Biedroń-Kalinowski.

Na miejscu okazało się, że ofiarą pożaru padły drewniane magazyny, znajdujące się w samym środku kompleksu zabudowań fabrycznych. Poważnie zagrożona już była sąsiadująca z magazynami wykończalnia oraz dom mieszkalny przy ul. Wólczańskiej 237.

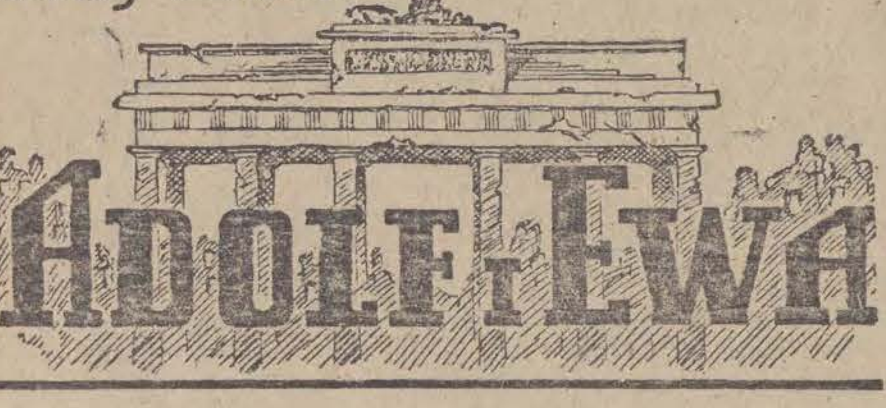
W wyniku energicznej akcji, utrudnionej w wielkim stopniu przez brak wody w pobliżu, udało się pożar szybko ugasić. Spłonęły tylko szopy drewniane, a wszystkie inne budynki m. in. wykończalnia z całym zapasem materiałów zostały ocalone.

Kupimy auto ciężarowe i osobowe

w zupełnie dobrym stanie, na chodzie.

Zgłaszać się w Administracji „Expressu" Piotrkowska 102-a (między 16 a 18-tą.)

Andrzej Zański



26)

Twarz Adolfa jest strapiona, albowiem rektor na żądanie petenta, ażeby przyjęto go do Akademii, oświadczył mu po krótkim egzaminie.

— Nie, młodzieńcze, nie ma pan najmniejszych danych, ażeby zostać uczniem Akademii: bo nie posiada pan żadnych zdolności, ani wykształcenia!...

Pięć lat, jakie spędzi potem Adolf we Wiedniu, będą na ogół ciężkie i mało efektowne.

Adolf Hitler pracuje trochę, jako murarz, trochę jako malarz pokojowy. Coś nie coś rysuje. Odrobinę politykuje, a przede wszystkim ...robi kanty.

Z tego okresu życia przyszłego dyktatora Niemiec nie zachowała się żadna fotografia. A szkoda, bo takie zdjęcie, przedstawiające „wodza" z kubełkiem farb i wielkim pendzlem w ręku, było by zaiste bardzo ciekawe.

Sam Adolf opowiada o tym okresie bardzo dyskretnie. A przecież obfitował on w pewne szczególiki, które z całą pewnością zainteresowały by czytelnika.

Największy oszust dwudziestego stulecia — służąc równocześnie policji, jako trzeciorzędny szpicel — ćwiczy się już w swoim zawodzie: fałszuje podpisy na obrazach, sprzedając falsyfikaty jako oryginały.

Robi też wypady na wieś: i tak, jak kiedyś tumanić będzie naród niemiecki wspaniałością swoich haseł, tak wówczas oszukuje podmiejskich chłopków, zachwalając im „cudowne" maście i preparaty lecznicze.

Lecz w końcu przyjdzie godzina, kiedy przyszły dyktator Niemiec zrozumie, że w pięknym naddunajskim mieście straussowskich walców pali mu się pod nogami grunt.

Policja depcze mu po piętach, a równocześnie nadchodzi wezwanie, ażeby młody Hitler spełnił swój obowiązek obywatelski wobec ojczyzny i stawił się przed oblicze Wojskowej Komisji Poborowej.

Adolf zapewnia nas wprawdzie, że nade wszystko ukochał swoją ojczyznę. Niemniej w wojsku służyć nie chce. Wyszło na jaw oszustwo, jakiego dopuścił się zamieniając swój wojskowy dokument z bratem. Zaczym Adolf Hitler jak ów Almanzor z mickiewiczowskiej ballady „uszedł i zmylił pogonie".

Zatrzymał się dopiero w Monachium, w mieście dobrotliwych Wittelsbachów i dobrego piwa.

Tu bawi od roku tysiąc dziewięćset dwunastego, żyjąc trochę z własnego przemysłu, a trochę wysługując się policji.

Z tego okresu zachowała się również fotografia Hitlera.

Nie nosi wówczas jeszcze „napoleońskiego kosmyka" włosów nad czołem — wąsiki jego są znacznie dłuższe i z zabójczą gracją podkręcone do góry. Fantastycznie zawiązana krawatka świadczy, że mały policyjny prowokator marzy w dalszym ciągu o laurach wielkiego artysty.

Następne zdjęcie przedstawia Adolfa już w mundurze prostego żołnierza Drugiego Bawarskiego Pułku Piechoty.

Z tego okresu pozostało parę innych fotografii. Hitler w mundurze wygląda dość niepozornie. I rzecz zastanawiająca: na żadnym ze zdjęć tych nie nosi on „żelaznego krzyża" za waleczność, które to odznaczenie — po dojściu do władzy — bardzo ostentacyjnie przypnie sobie do boku.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że wielki oszust nosił to odznaczenie nieprawnie, że kupił je sobie po prostu za parę marek w celach dekoracyjnych...

Późniejsze podobizny Adolfa przedstawiają nam go już jako zdemobilizowanego w roli „politycznego działacza".

Hitler skontaktował się najpierw z organizacją faszyzujących oficerów Reichswehry noszącej nazwę „Żelazna Pięść", a na której czele stał osłabiony awanturnik, Ernest Röhm.

Szpiclując wśród monachijskich robotników zetknął się z malutką grupką robotników, zorganizowaną przez Dreksle ra i Gotfryda Federa. Hitler rozszerza jej działalność, werbuje nowych zwolenników i rośnie w siłę.

Dnia dziewiątego listopada tysiąc dziewięćset dwudziestego trzeciego roku Hitler, nieusłuchawszy rad von Karra, generała von Lossowa i szefa bawarskiej policji Geissera, zorganizował zbrojny pucz. Policja jednak rozpędziła bandę, przy czym demonstranci stracili szesnastu ludzi.

(D. c. n.)

SPORT

ŁKS — Boruta (Zg.) 17:0

Rewanżowy mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu łódzkiego, rozegrany pomiędzy ŁKS-em a Borutą ze Zgierza, zakończył się wysokocyfrową porażką zespołu gości w stosunku 0:17 (0:7, 0:10, 0:9).

ŁKS wystąpił z liczną rezerwą bez swych sześciu pierwszej drużyny zawodników, mimo tego grał dobrze zwłaszcza w pierwszej i ostatniej tercji. Bramkarz gości ma na sumieniu kilka przepuszczonych goali. U zwycięzców na uwagę zasługuje Styczyński w bramce, który bronił skutecznie, nie pozwalając przeciwnikowi strzelić nawet honorowego punktu.

Między innymi bardzo ładne bramki uzyskali: Król, Głowacki, Czyżewski, Staszewski. Zawody prowadzili pp. Lange i Galiwoda.

Dziś i jutro
sportowej Łodzi

Kalendarzyk sportowy na sobotę i niedzielę przedstawia się następująco:

SOBOTA: T. stołowy: dalszy ciąg mistrzostw okręgu: godz. 16 ul. Armii Czerwonej N. 17 Widzew — TUR (T), godz. 17 ul. Kilińskiego Nr. 177: Filmowiec — Energia, godz. 18 ul. Nawrot 73: Ichud — ŁWFKD godz. 17 ul. Wodna Nr. 36 HKS — Oratorium.

Piłka ręczna: w sali YMCA mistrzostwo klasy A w siatkówce żeńskiej godz. 16,30: HKS Zjednoczenie, Zjednoczenie — TUR, ZZK — ŁKS, TUR — DKS, ZZK — HKS, DKS — ŁKS.

Hokej: lodowisko ŁKS godz. 18 mistrzostwo klasy A. Włókniarz (Zgierz) — ŁKS.

* * *

NIEDZIELA: Tenis stołowy: dalszy ciąg mistrzostw okręgu: godz. 14 ul. Mila Nr. 36 w Tomaszowie: TUR — Ichud, godz. ul. Kopernika Nr. 56: Energia — ŁWFKD ul. Kilińskiego Nr. 177: Ognisko — HKS, godz. 19 Wodna Nr 36 Oratorium — Widzew.

Piłka ręczna: mistrzostwo klasy A w siatkówce żeńskiej godz. 9,30: HKS — ŁKS, TUR — ZZK, DKS — Zjednoczenie, HKS — TUR, ŁKS — Zjednoczenie, ZZK — DKS, godz. 16,30: TUR — ŁKS, DKS — HKS, Zjednoczone — ZZK.

Siatkówka męska: ZZK — ŁKS, TUR — YMCA, Zjednoczone — AZS.

Hokej: na lodowisku ŁKS o godz. 12 mistrzostwo kl. A HKS (Zgierz). — ŁKS.

Legia — AZS 12:0
Hokej w Warszawie

W Warszawie rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo w hokeju na lodzie. W meczu Legia spotkała się z AZS. Minęły sławne czasy AZS, dzisiaj w Warszawie góruje bezapelacyjnie Legia. Wynik tego spotkania 12:0 dla wojskowych (1:0, 5:0, 6:0). W drużynie Legii grał znany piłkarz Polonii, Świątarz, a w drużynie AZS przedwojenny zawodnik Skry — Smosarski. W pierwszym meczu z Żyrardowianką, jeszcze wyższe cyfrowo zwycięstwo odniosła Legia, bo 15:4.

Reprezentacja Łodzi
na mecz z Radomiem

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Radomiu mecz tenisa stołowego Radom — Łódź. Na podstawie przeprowadzonych eliminacji ustalono skład reprezentacji Łodzi, do którego wchodzą: Pigmej (DKS), Badowski (Elektrownia) i Supel (Ognisko). Jako rezerwa — Grzelczyk (RKS Nr. 1 Aleksandrów).

Majchrzycki
zapowiada powrót do Polski

Znany pięściarz poznański i wielokrotny reprezentant Polski, Majchrzycki, którego losy zagnały do Anglii, zapowiedział swój powrót do kraju. Majchrzycki wykorzystuje swój pobyt na gruntowne poznanie sztuki pięściarskiej, gdyż zamierza całkowicie poświęcić się pracy instruktorskiej. Bezwątpienia z usług jego skorzystają w pierwszym rzędzie własny klub to zn. Warta i Poznański Ok. Zw. Bokserski.

Jeszcze raz o Szwecji

Ci, którzy bagatelizowali słuszne przestrogi, przyznają się dzisiaj do popełnionych błędów

Na długo przed wyjazdem naszej ósemki pięściarskiej do Szwecji, gdy tylko wiadomy się stał projektowany skład reprezentacji, zajęliśmy stanowisko krytyczne, **wskazując na niewłaściwą obsadę niektórych kategorii.** Powtarzaliśmy niejednokrotnie argumenty przemawiające za koniecznością przeprowadzenia pewnych zmian. Niestety, byliśmy w tym wypadku niemal odosobnieni. Jedynie w Łodzi spotykaliśmy się z podobną opinią, natomiast inne pisma, zwłaszcza fachowe sportowe podzielały całkowicie poglądy kapitana sportowego p. Suszczyńskiego. Do takich należał w pierwszym rzędzie i „Kurier Sportowy", który **o dokonanym wyborze pięściarzy wyrażał się w samych superlatywach, twierdząc ze śmieszną pewnością, że jest to nasza najsilniejsza reprezentacja.**

Nie poruszalibyśmy więcej tej sprawy, gdyby w tym samym „Kurierze Sportowym" po powrocie naszych pięściarzy do kraju, nie ukazał się jeszcze jeden na ten temat artykuł, coś jakby podzwonne niepowodzenie w Sztokholmie. I o dziwo! Dzisiaj dowiadujemy się że:

— „Polacy zasłużyli zupełnie na zwycięstwo, lecz niefortunne zestawienie ósemki polskiej przyczyniło się do pewnego stopnia do uzyskania remisu".

A nieco dalej znajdujemy krytyczne ustosunkowanie się do Janowczyka, Antkiewicza i Licka i czytamy:

— „Reasumując wszystkie te pociągnięcia dochodzimy do jednego wniosku, **że reprezentacja Polski i tym razem była zestawiona według „widzimisię" p. Suszczyńskiego.** Następstwa nie dały **na siebie długo czekać.** Straciliśmy punkty **w wadze koguciej, piórkowej i ciężkiej.**

Szkoda, że do takiego wniosku doszli w PZB i bardzo blisko niego stojący autorzy tego artykułu. Wystarczyłoby trochę dobrej woli, trochę mniej niezrozumiałego uporu, a możnaby z powodzeniem błędów tych, tak trudnych do darowania, uniknąć.

Potwierdzenie niewłaściwych pociągnięć, do których dzisiaj rozbrajająco naiwnie przyznaje się „Kurier Sportowy" znajdujemy w wypowiedziach trenera i sekundanta naszej reprezentacji, F. Sztamma. Cenimy jego zdanie jako wybitnego fachowca, myślącego trzeźwo, obserwującego bystro wszystkie zjawiska zachodzące w sporcie pięściarskim. Trener Sztamm nie zawahał się zdyskredytować pociągnięć kapitana sportowego, stawiającego w wadze muszej Grzywocza. Według oświadczenia, Grzywocz nie miał trudności z duszeniem wagi, a tymczasem Sztamm mówi nam coś wręcz odwrotnego:

— **Grzywocz w wadze muszej zrobił swoje, nie powinien jednak w przyszłości startować w tej kategorii, gdyż ma poważną nadwagę,** której duszenie staje się przyczyną ogólnego osłabienia fizycznego, wpływającego ujemnie na walkę.

Zdaje się, że p. Suszczyński powinien najlepiej wiedzieć jak ujemnie wpływa na zawodnika duszenie wagi i że takie eksperymenty są ze wszechmiar niewskazane, gdyż wpływają hamująco na rozwój organizmu zawodnika.

Dla Janowczyka trener Sztamm znajduje usprawiedliwienie w tym, że trafił on na jednego z najlepszych w drużynie szwedzkiej, starego, rutynowanego boksera i nie widzi w Polsce w tej chwili takiego, któryby mu dorównał.

O Antkiewiczu twierdzi: — **Musi jeszcze dużo nad sobą popracować, gdyż posiada wielkie braki techniczne, których nie może zastąpić silnymi ciosami.** Dobry technik zawsze uniknie spotkania z jego „bombami". Ciosy jego, chociaż silne, wypuszczane są powoli, co pozwala przeciwnikowi na reakcję.

Oto fachowa ocena kwalifikacji boksera, przeciwko wystawieniu którego zastrzegaliśmy się niedwuznacznie, a który tyle łask znalazł w oczach „czynnika decydującego". Może doświadczenie szwedzkie posłuży w przyszłości za naukę przy zestawianiu reprezentacji bokserskiej, a może i więcej uwagi poświęcać się będzie głosom opinii sportowej. Bo przecież nie tylko w Poznaniu znają się w Polsce na boksie i jeśli krytykują, lub radzą, to nie dlatego by komuś sprawić przykrość, lecz by uniknąć błędów rażących tam, gdzie w grę wchodzi prestiż naszych barw narodowych.

Nie wyobrażamy sobie, by po sztokholmskiej nauce raz jeszcze stanęliśmy do próby międzynarodowej tak nieprzygotowani, jak to dotchczas miało miejsce.

Każdy termin wykorzystany

Przygotowania ŁKS do mistrzostw hokejowych Polski

W zawrotnym tempie pracują hokeiści ŁKS. Niemal codziennie mecz! Każda chwila wykorzystana, bo każda jest cenna skoro pogoda dopisuje. Mecze mistrzowskie przeplatane spotkaniami towarzyskimi z poważniejszymi przeciwnikami, służą za przygotowanie i zaprawę drużyny do mistrzostw Polski.

Rozgrywki o mistrzostwo okręgu, to dla ŁKS spacerek. Większego wysiłku tu nie potrzeba, gdyż brak odpowiednich przeciwników. Właściwą zaprawą dla hokeistów ŁKS są spotkania towarzyskie, to też specjalną uwagę zwraca się tutaj na dobór przeciwników.

Dotychczas grał ŁKS z Lechią poznańską a ostatnio z Pomorzaninem. Teraz znów seria spotkań o mistrzostwo Łodzi, a w dzień Nowego Roku wyjazd do Torunia na rewanż z Pomorzaninem, następnie wyjazd do Krynicy na międzynarodowy turniej, który odbędzie się w dniach 3—5 stycznia. Z zaproszenia tego skorzystać trzeba stanowczo, bo co jak co, lecz spotkania turniejowe dają najlepsze przygotowanie drużynie.

W święto Trzech Króli zawita do Łodzi poznańska Lechia i to będzie ostatnie spotkanie, ostatni etap przygotowań przez rozgrywkami o mistrzostwo Polski. Pierwszy mecz z rozgrywek eliminacyjnych odbędzie się w Łodzi już 8 stycznia pomiędzy ŁKS a warszawską Legią.

Ameryka sięga po puchar

Po pierwszym dniu meczu z Australią, Ameryka prowadzi 2:0

W Australii na kortach w Melbourne rozpoczął się wielki mecz tenisowy pomiędzy reprezentacjami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, a dotychczasowym posiadaczem puchara Davisa — Australią.

Od miesiąca bawią już tenisiści amerykańscy w Australii, przygotowując się do finałowej rozgrywki. Wieści, jakie dochodziły do nas z tego zakątka świata nie wróżyły nic dobrego tenisistom Ameryki, którzy w turniejach próbnych przegrywali, odpadając przeważnie już w półfinałach. Amerykanie jednak byli na tyle przezorni, że nie zdradzali swych wszystkich atutów i, jak podejrzewano, szykowali niespodziankę.

Niespodzianką tą było zestawienie drużyny. Oto okazało się, że do gier pojedyńczych wystawiono zamiast Parker Pajkowskiego, który miał grać obok Kramera — Schroedera, z którym łiczono się raczej, jako partnerem w grze podwójnej.

Tymczasem Schroeder poszedł właśnie na pierwszy ogień i to w najpoważniejszej próbie — do spotkania z najlepszym singlistą Australii Bromwichem.

Była to ciężka pięciosetowa walka, po mistrzowsku rozegrana przez Amerykanina. Oddał on pierwszego seta 3:6, następne dwa wygrał stosunkowo łatwo 6:1 i 6:2, czwartego seta oddał niemal bez walki na 0:6, oszczędzając siły do piątego decydującego, który też wygrał w stosunku 6:3, zdobywając pierwszy punkt dla swej drużyny.

W drugiej grze pojedyńczej Jack Kramer pokonał w trzysetowym spotkaniu australijczyka Pailsa w stosunku 8:6, 6:2, 9:7. Mimo, że było to tylko trzysetowe spotkanie, poziom był znacznie wyższy i gra bardziej interesująca. Zwłaszcza trzeciego seta Pails zagrał doskonale, niemal bezbłędnie, lecz musiał skapitulować wobec lepszego przeciwnika, który przy stanie 7:7 zwiększył tempo i zdobył dalsze dwa gemy.

Tak więc po pierwszym dniu Stany Zjednoczone prowadzą w ogólnej punktacji meczu 2:0. Jakkolwiek do rozegrania pozostaje jeszcze gra podwójna i dalsze dwie gry pojedyńcze, już dziś bez ryzyka można powiedzieć, że puchar Davisa powróci do Stanów Zjednoczonych. Amerykanie mogą pozwolić sobie nawet na luksus przegrania doubla, gdyż jedną z pozostałych gier pojedyńczych napewno wygrają, a to da im trzeci, wystarczający do ogólnego zwycięstwa punkt i upragniony puchar.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji Leona Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wł. Raczkowskiego oraz baletu J. Hryniewieckiej. Oprawa dekoracyjno-kostiumowa Wł. Daszewskiego.

Grają Miedzińska, Bonacka, Krasnowiecki, Pągowski, Maliszewski, Borowski, Śródka, Łapiński, Puchniewska, Cygler, Szymański, Fijewski, Dejmek, Ordon, Hanin, Skowroński i inni.

TEATR KAMERALNY, ul. Daszyńskiego 34

Codziennie współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis).

Kasa czynna 10—12 i od 15-tej tel. 123-02

TEATR TUR.

Dziś doskonała komedia J. Bliźińskiego p.t. „Pan Damazy" z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej. Udział biorą: Kunina, Dąbrowska, Łapicki, Woźniak, Fijewska, Grolicki, Bogucki, Korcnówna, Pilarski.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p.t. „MOJA ŻONA PENELOPA" z udziałem całego zespołu „Syreny". Pocz. przedst. o godz. 19,30. Kasa czynna od godz. 10—12 i od 16. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19-ej wspaniała operetka F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" z H. Makowską i M. Śląskim w rolach głównych. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni al. Piotrkowska 102a, a od godz. 17-ej w kasie teatru. 13593

TEATR „GONG", Południowa 11

„Danina Humoru" z Dymszą i Gierasieńskim, początek godz. 19.30.

ZABAWA

dnia 28. XII. 46 r. w sali Milicyjnego Klubu Sportowego ul. Stalina 17

DOM KULTURY MILICJANTA

zaprasza Sympatyków i Milicjantów na

ZABAWĘ

o godz. 21.

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Czarodziejski kwiat".

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Ulica Złoczyńców".

ADRIA (Marsz. Stalina - Główna) — „Ulica Złoczyńców".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Jaśnie pan szofer".

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Nowe Pokolenie".

TĘCZA (Piotrkowska 108) — Elwira Madigan".

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Dziewczęta z Nowolipek".

HEL (Legionów 2/4) — „Nowe Pokolenie".

STYLOWY (Kilińskiego 121) — „Niebo jest dla was".

WŁÓKNIARZ (dr. Próchnika 16) — „Ginga Din".

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Skarb Rodziny Goupi".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76/78) — „Elwira Madigan".

REKORD (Rzgowska 2 — „Strachy".

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Zaklęta aczeczona".

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — Korsarze Północy".

ROMA (ul. Rzgowska 34) — „W okowach lodu".

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Dzień Wielkiej Przygody".

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Panna bez posagu"

KINO OŚWIATOWE (ul. Rzgowska 94) „Bitwa o Mariany".

S. † P.

MARTA TIMOFIEJEWA

z domu Susłow

emerytowana nauczycielka Szkół Państwowych

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła dnia 26 grudnia 1946 roku przeżywszy lat 77

Złożenie drogich nam zwłok z kaplicy na cmentarzu prawosławnym na Dołach do grobu na tymże cmentarzu odbędzie się w niedzielę dn. 29 grudnia 1946 r. o godz. 14-ej, o czym zawiadamiają

pogrążeni w głębokim smutku

syn, córka, synowa, wnuk i wnuczka

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje od 3 do 5 Kopernika 6. tel. 186-00. 12914

Dr med. SIEŃKO KSAWERY specjalista chorób skórno-wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 4—6 8376

Dr med LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne. Legionów 9, przyjmuje 2—6, tel. 156 10 7945

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5—8 pp. Andrzeja Nr 28, tel 179 1". 7938

Dr MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37 tel. 257.23, 8315

Dr med. L VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260 92. 7936

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26, przyj 2—5. 8026

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel 181 4" 7881

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1, 3—6. Tel. 150.53. 7883

Dr. med. S. TOŁCZYŃSKI specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6. 8652

Dr ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6. tel. 179-56 Sienkiewicza 34. 11138

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA. Przyjmuje od 10—13 i od 16—19, Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 7943

Dr med. S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8366

Dr BATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8367

DR WACŁAW KONAR choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 56, tel. 118-59. 8982

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 8, tel. 166 29, przyjmuje 1—6. 7881

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 103 m 6. Tel. 138-52. 7879

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszeria, ginekologia. Traugutta 9. 12858

Dr. ŚWIECIŁO ADAM, choroby kobiece i akuszeria. Zawadzka 38. godz. 4—6 8528

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA absolwentka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76

AKUSZERKA Wojtasiewicz, absolwentka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

Kupno — sprzedaż

RADIO super z okiem magicznym sprzedam, Wodna 13 m 1. (przy Limanowskiego). 13575

MASZYNĘ do szycia Singer, gabinetową, kupię. Tel. 126-83 i 111-13. 13576

WSZELKIE nasiona poleca skład nasion ul. Zgierska 64. 13577

PRASĘ ekscentryczną, małą i balansówkę, kupię. Dzwonić: 156-61, lub 256-84. 13578

PIANINO krzyżowe w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Łódź, Piotrkowska 86 m 3 front I p. 13579

FOTOAPARAT, lornetkę, projektor, znaczki filatelistyczne, złom srebrny i złoty, zegarki kupuje płacąc najlepiej „Okazja" Kilińskiego 47. 13580

ZEGARKI, KINOKAMERY, fotoaparaty, wyroby biżuteryjne, znaczki filatelistyczne, najtaniej poleca „Okazja" Kilińskiego 47. 13581

SPRZEDAM psa bernardyna, Sienkiewicza 27 m 25. 13582

MEBLE sypialnie stołowe, leżaki, sztuki pojedyncze gotowe i na zamówienie oraz na składzie meble biurowe. Poleca Izdebski, Piotrkowska 31 m 2 front i piętro. 11594

DOM MEBLOWY. Poleca najtaniej meble biurowe sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, leżaki, stoły i krzesła, duży wybór. Obsługa fachowa. Dom Meblowy, Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84. 11313

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motorki, każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję — zamieniam. Gdańska 17. Księżniak 12035

GUSTOWNE sukienki, pilotki, szaliki po najniższych cenach poleca „Powiślanka", Narutowicza 40, tel. 250-58. 12242

SREBRO, złoto-złom. Kupuję, płacę najwyższe ceny. Zakład zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4. tel. 141-64. 10499

PAPILOTKI ciastkowe czekoladowe poleca Wytwórnia Papilotek R. Gryglas Łódź, Piotrkowska 15. 13083

KUPIĘ obrazy, srebro w każdej ilości, dywany perskie, ramy nawet używane „Dom Sztuki" Piotrkowska 84. 13489

Różne

ZAGINĄŁ dn. 25.12. pies duży brązowy, długa czarna morda pod szyją biały krawat, wabi się „Goguś". Odprowadzić za nagrodą. Wojska Polskiego 56 — 23. Suszyńska. 13561

ZAWIADOMIENIE. Zawiadamia się wszystkich wiernych — członków i sympatyków — Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego parafii w Łodzi, że w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 10 rano przybywa z wizytą pasterską Najprzewielebniejszy ks. biskup Józef Padewski. Powitanie ks. biskupa i nabożeństwo odbędzie się w tymczasowej kaplicy parafialnej przy ul. Radwańskiej Nr. 54.

Proboszcz parafii

ZNALAZCĘ książki „Przyroda martwa", w kinie „Gdynia" gorąco proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Łódź ul. Południowa 18 m 8 front. 13563

JEDYNY w Łodzi Foto-Automat wykonuje zdjęcia legitymacyjne tanio i szybko. Narutowicza 8. 11969

50 ZŁ. Kosztuje zamówienie fotografa do domu, na zabawę, wesele przy choince itp. uroczystości w firmie „FOTOMATON" Narutowicza 8. Korzystaj z okazji!!! 12269

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuje w tym samym dniu Legionów 1. 8775

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 m 2. 9008

BRYCZESY wojskowe, sportowe, damskie specjalnie wykonuje Piotrkowska 176 — 12. 13499

PRZYBŁĄKAŁ się pies dnia 18.12.46 duży szary do odebrania Rzgowska 17 m 54a. 13440

ZAGINĄŁ piesek, biały szpic, średni 23 grudnia br. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Płocka 1 m 3 H. Smoliński. 13570

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk do odebrania Łódź, Strzelców Kaniowskich Nr. 51 Jaszczurski 13571

PIES biały „Pinczer Maltański" wabi się „Puk" zaginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Południowa Nr. 5 m 21. 13572

ZAGINĄŁ PIES (spaniol) stary, brązowy, białe łatki wabi się „Amik". Odprowadzić za wynagrodzeniem — Senatorska 32 m 2. 13573

ZGINĄŁ 19.12.46 piesek, mały, czarny podpalany, kusy, pod szyją biały. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, Zarzew, Wołyńska 31, Wąsik Jan. 13574

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną, protokół osiedlenia, karty rozpoznawcze na nazw. Czuj Jan — Maria, Brzeziny, Stryjkowska 18. 13552

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą z Urzędu Pośrednictwa Pracy, metrykę urodzenia, leg. tramwajową i na dojazdowe — grudzień — styczeń, leg. do kina, ZZ na nazw. Kurek Karyna Teofilów — Warecka 21. 13553

SKRADZIONO dowód osobisty, oraz inne dokumenty na nazw. Mirosżewska Maria, Ruda Pab. Paderewskiego 24. 13554

SKRADZIONO dowód osobisty i kartę rej. roweru, na nazw. Tomański Józef, Gdyńska 5. 13555

SKRADZIONO garderobę żony i dokumenty na nazw. Pacześny Michał. Zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. Drewnowska 13. 13556

UNIEWAŻNIAM kartę rozpoznawczą, kwit wymeldunkowy i inne na imię Stanisławy Pływackiej skradzione z torbą i zawartością w dniu 27.12.46. z perfumerii 6-go Sierpnia 2. Proszę złodzieja o zwrot dokumentów. 13557

W DNIU 1.12.46. na dworcu w Częstochowie skradziono walizkę oraz dowody osobiste (akt ślubu — wydany w Be-Blumenthal, dwie przepustki — wyd. w Dziedzicach i in.) na nazwisko Fijałkowska Alicja i Ryszard. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Łódź, Smocza 3. 13558

ZAGUBIONO portfel oraz zwolnienie wojskowe na nazw. Sas Marian, Łódź, Grabowa 12. 13559

UCZCIWEGO znalazcę legitymacji oficerskiej na nazwisko por. Władysław Skalmierski proszę o zwrot za wynagrodzeniem 2000 zł. pod adres: Łódź, Piotrkowska 109 m 37. 13430

Zaofiarowanie pracy

ROBOTNIKÓW do nakładania lodu na dobrych warunkach zatrudni firma „Leśny zdrój" Wodny Rynek 14. 13259

MANICURZYSTKĘ rutynowaną zatrudnią natychmiast fryzjerzy „Antonio" Daszyńskiego 36. 13548

MASZYNISTKI nowoczesne, korespondetki, sekretarki uczą się stenografii biurowej, stenografowania posiedzeń. Zapisy: Kursy Stenografii Maszynopisania Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek Rzeczypospolitej Polskiej. Kilińskiego 50. Posady zaofiarowane. 13550

Lokale

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią na pokój z kuchnią. Wiadomość Nowomiejska 4—3c. 13545

SAMOTNA, na stanowisku poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu od zaraz (wiadomość: tel. 265-26 od 8—16). 13546

LEKARZ poszukuje pokoju przyjęć na 4 godziny, śródmieście. Wiadomość Kościuszki 39—6, Krawiec. 13227

Poszukiwanie rodzin

KTO BYŁ W 1945 r. na okopach w Bugdoszczy z Kulczyckimi Eugeniuszem, Kazimierzem i Wigiliuszem proszony jest dać wiadomość matce. Maria Kulczycka, Łódź, Napiórkowskiego 117. 13551

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 2500 sztuk mioteł do kija do zamiatania ulic.

Bliższych informacji udzieli Zakład Oczyszczania Miasta, ul. Łagiewnicka 63, w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę mioteł" (załączyć wzór miotły) należy składać do dnia 3 stycznia 1947 roku do godz. 9.30 pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10 nastąpi otwarcie ofert.

Zakład Oczyszczania Miasta zastrzega sobie prawo częściowej dostawy oraz prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Nadmienia się, iż do zwiezienia mioteł Zakład Oczyszczania Miasta może dostarczyć swoje środki przewozowe.

Łódź, dnia 10 grudnia 1946 roku.

Zakład Oczyszczania Miasta

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D 011682

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15—18, tel. 112-60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Odbito w drukarni L. L. W. Łódź, Żwirki 17